

N o t a t k a

w sprawie polskiej wystawy na Biennale
1964 r. w Wenecji.

Zamieszczone poniżej propozycje w sprawie zestawu polskiej ekspozycji na Biennale Weneckim 1964 r. wynikają z następujących przesłanek:

1. Ostatnie ekspozycje były budowane na zasadzie "kontrastu" - starały się prezentować dzieła nieraz diametralnie przeciwstawnych kierunków czy "języków formalnych", co - w intencji projektujących wystawy - miało prawdopodobnie ilustrować bogactwo i rozpiętość kierunków sztuki w Polsce Ludowej. Taką była np ostatnia wystawa, ukazująca dzieło Eibischa i Brzozowskiego. Wydaje mi się jednak, że takie zestawy wprowadzają pewien niepokój u zwiedzającego, pozostawiają jakiś osad niedomówienia i wrażenie jakby jakiejś łataniny czy małodusznych ukłonów w najrozmaitsze strony.
2. Istnieją pewne oznaki na ziemi i niebie /międzynarodowej "giełdy" sztuki/, że ostatnio powstał pewien przesyt wszelkimi formami pochodnymi z malarstwa i sztuki "informel" i jakby poszukiwanie w wielkich ośrodkach artystycznych dzieł "znaczących", jakichś znaków, informujących widza w świecie wyobrażeń i dążeń artysty w sposób bardziej czytelny. Prądy te nie oznaczają bynajmniej tendencji powrotu do tradycyjnego "realizmu" /w wydaniu XIX-wiecznym/, ale do szukania określonej metaforyki semantycznej, której źródła dałyby się zapewne odszukać w kręgu surrealizmu. Oczywiście w naszej polityce wystawienniczej wychodzenie naprzeciw wszelkim zmieniającym się modom, nie jest ani konieczne, ani nawet pożądane. Jednakże sądzę, że tego rodzaju tendencje są w pewien sposób zgodne z myślą o sztuce zaangażowanej, należy się więc do nich ustosunkować w tym wypadku pozytywnie.
3. Ekspozycja - moim zdaniem - odniesie większy sukces, a przynajmniej lepiej wbije się w pamięć zwiedzających, jeśli będzie reprezentować w wielkim naturalnie i przemyślanym skrócie - bardziej jednolite tendencje artystyczne, ukazując równocześnie ich genezę w naszej własnej tradycji oraz pewne możliwości i rozwinięcia współczesne. Sądzę, że na terenie Wenecji orientują się dobrze w szerokim wachlarzu kierunków naszej sztuki. Należy więc przyszłoroczną ekspozycję zademonstrować w jakiś pełniejszy sposób jedną z takich tendencji na przykładzie dzieł wybranych twórców.

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki proponuję następujący zestaw artystów:

1. W dziale retrospektywnym, który często na Biennale wprowadzają inne sekcje narodowe, dać wybór prac Stanisława Ignacego Witkiewicza.

2. W dziale malarstwa współczesnego dzieła Linkego i Markowskiego.
3. W dziale rzeźby prace Woźnej.
4. W dziale rysunku prace Kulisiewicza.

UZASADNIENIE:

ad 1. Wydaje mi się, że wielkim błędem jest pokazywanie naszych współczesnych artystów bez wskazywania na własne tradycje danego prądu artystycznego. Zwiedzający sądzą wówczas, że jedyną inspiracją naszych twórców była i jest sztuka obca, jakieś malpiarstwo, przy czym powstają w krytyce zabawne niekiedy nieporozumienia, wskazujące na zupełnie absurdalne źródła inspiracji czy pokrewieństw - wobec wskazujące na zupełnie absurdalne źródła inspiracji czy podobieństw, wobec notorycznej nieznałomości dzieł ostatniej fazy naszej sztuki. Dlatego uważam za stanowczo konieczne podbudowanie naszej ekspozycji akcentem retrospektywnym poprzez ukazanie w wyborze około 15 dzieł Witkacego. Wybór właśnie jego uważam za potrzebny z następujących przyczyn:

a/ Jest to napewno pozycja w dziejach sztuki XX wieku niezwykła, a dotąd niedostatecznie, a właściwie wcale przez nas nie wygrana. Nie wchodząc tutaj w zagadnienie jego sylwety jako filozofa, estetyka, pisarza, poety czy artysty - chciałbym zwrócić uwagę na charakterystyczne "pęknięcie" jego osobowości twórczej, przebijające się w jego malarstwie: wygłaszając z patosem hasła "Czystej sztuki" - w praktyce swojej twórczości malarskiej wcale do niej nie dąży. W najlepszych swych dziełach tworzy sztukę życiowo jak najbardziej w swoisty i romantyczny sposób zaangażowaną, w bardzo osobistej, indywidualnej metaforze wyrażającej problematykę dwudziestolecia międzywojennego z jego strachami, przeczuciami, wzlotami i upadkami. Jeszcze przed pojawieniem się manifestów surrealistycznych Bretona, przed wystąpieniem Eluarda, Aragona, Dali czy Ernsta - Witkacy tworzy sztukę znaczeniową swojego czasu, wspieraną co prawda przez znajomość niemieckiego ekspresjonizmu, ale przede wszystkim opartą na rodzimej, późnosedecyjnej i romantycznej tradycji krakowskiej i polskiej. Nie miał on i mieć nie mógł oczywiście kontynuatorów swego malarstwa, ale niewątpliwie torował na swój sposób drogę artystom, którzy mieli coś do powiedzenia czy wykrzyczenia na temat kontaktu człowieka ze współczesnym światem.

b/ Jakkolwiek był on jako malarz artystą o bardzo nierównym poziomie - to jednak można zestawić zespół 12-15 płócien bardzo dobrych, które mogą ilustrować tego rodzaju, wczesne w skali europejskiej, tendencje artystyczne. Myślę, że bez pokazania

Witkacego - zawieszenie na ścianach pawilonu polskiego obrazów dalej proponowanych artystów współczesnych - mogłoby zubożyć ich rzeczywistą wymowę. Pewna anarchiczna nieokreśloność malarza dwudziestolecia w zestawieniu z bardziej określonymi semantycznie pracami Markowskiego i Linkego - powinna zilustrować pewne okrzepnięcie zapoczątkowanych przez Witkacego tendencji w naszych już czasach.

- ad 2. Z pośród malarzy obecnych, których wyobrażenia zahacza bodaj częściowo o surrealistyczną metaforę - za najbardziej oryginalnych i może najmniej związanych z obcymi bodźcami wolno uważać właśnie proponowanych przeze mnie Linkego i Markowskiego. Wśród obrazów Linkego można napewno wyszukać około 10, któreby nie tylko pod kątem ciekawej treści, ale także interesującej formy mogły reprezentować dobry poziom tego typu malarstwa skojarzeniowego. Odrzucając zbyt niekiedy "łopatologiczne" obrazy - można znaleźć dzieła leżące w całym tego słowa znaczeniu na linii wspomnianej u wstępu sztuki znaczeniowej /1, art significatif/, które mogą wzbudzić zainteresowanie w kontekście naszej ekspozycji.

Markowski - jak sądzę - winien być reprezentowany około 15 obrazami, które zarówno w swej nowoczesnej fakturze malarzkiej, w typie rozwiązań kolorystycznych i wreszcie w swej bardzo oryginalnej metaforze - leżą właśnie na linii proponowanej przeze mnie wystawy.

- ad 3. Rzeźby Woźnej - nie pokazywane dotąd na Biennale i bodajże w ogóle zagranicą - posiadają również spory ładunek określonej treści i swoistej symboliki, wkomponowanych w bardzo wyrazistą i przejrzystą formę plastyczną. Proponuję około 8 rzeźb, których wymowa współgrałaby napewno z pozostałymi dziełami naszej ekspozycji.
- ad 4. Sprawa wystawienia rysunków Kulisiewicza ma nieco inny aspekt. Jakkolwiek był on już eksponowany na Biennale w swoim czasie - to jednak nowy jego pokaz byłby napewno mile widziany w Wenecji a przyniósłby tam nowy obraz jego osiągnięć. Nie należy zapominać, że jest on w dzisiejszym świecie jedynym właściwie artystą uprawiającym "czysty rysunek" w znaczeniu klasycznym i jako taki jest swego rodzaju fenomenem. Co więcej: mimo zupełnie różnej - jakby klasycyzującej w swej klarowności formy - prace Kulisiewicza mają też zupełnie jasny sens znaczeniowy i jako takie mogą - bez zbytniego naciągania - tworzyć ilustrację zamierzonych właśnie tendencji współczesnej sztuki polskiej.

Z uwagi na różną wymowę formalną wystarczy odpowiednie rozdzielenie

lenie jego ekspozycji przy pomocy środków czysto wystawienniczych. Dodatkowe argumenty przemawiające za wstawieniem go do programu wystawy nasuwają jeszcze dwa względy: a/ "Klasycyzm" Kulisiewicza, wskazując na inne jeszcze możliwości kształtowania sztuki znaczeniowej, posiada jednak pewne łatwo wyczuwalne dla baczego obserwatora związki z tradycją "Młodej Polski", a więc tą, z jakiej wywodzi się bezpośrednio Witkacy. Wzmocni to w pewien sposób podmalowanie tła rodzimego naszej sztuki współczesnej; b/ Wzgląd już czysto uboczny. Jeden z poprzednich komisarzy naszych na Biennale omawiał z Kulisiewiczem możliwość jego ekspozycji w 1964 r. w Wenecji. Ponieważ - jak to próbowałem wywieść powyżej - nie rozbija to koncepcji wystawy, a może raczej wzmacnia jej wymowę - pokaz dzieł Kulisiewicza wydaje mi się ze wszech miar pożądany.

Warszawa, 20.XI.1963 r.

/-/ Prof. dr Ksawery Piwocki

za zgodność:

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
Zespół do Spraw Plastyki
Warszawa, ul. Krak. Przedm. Nr 15/17
tel. 600-31, 600-39, 600-59

